

Korupcja w urzędzie. "Kosa" proboszcza z burmistrzem, a w tle defraudacja publicznych pieniędzy

Data publikacji: 10.10.2021 17:00

Z kart historii: Wiele wskazuje na to, że wybór burmistrza trytonowego grodu był z góry ustawiony, a w korupcyjnym skandalu maczał palce nawet cieszyński starosta.

Archiwalne zdjęcie skoczowskiego ratusza. Fot: Stowarzyszenie Miłośników Skoczowa

- **Trudno określić jakiego zadał sobie trudu i ile musiał się okupić, aby magistrat pozyskać i burmistrzem zostać** - pisze o **Karolu Mazurze**, burmistrzu Skoczowa **ks. Józef Leopold Rużański**. Duchowny był proboszczem skoczowskiej parafii w latach **1806-1838**. - **Gdyby uczynił to dla dobra gminy lub wymagała tego konieczność, byłoby jego przedsięwzięcie bez nagany, ale jedynie jego diabelska duma, ambicja, żądza zaszczytów i chciwość pieniądza skusiły go do tego. Jego marne zamiary popierał starosta cieszyński Karol Filip von Rechttenbach, który za to wcale znaczne prezenty otrzymał** - podkreśla w swoich "Memorabiliach", które po raz pierwszy ukazały się dopiero w Kalendarzu Skoczowskim 1996, wydanym przez Towarzystwo im. Gustawa Morcinka.

Rużański nie kryje, że w Skoczowie nie chciał się z nikim wdawać w konflikty. - **Obiecywałem sobie w Skoczowie ciche i spokojne życie, ale wkrótce miałem bardzo zmażone godziny (...). Musiałem przez kilka lat z powodu parafialnych przywilejów, które po części chciałem [Mazur - dop. red] ukrócić, a częściowo próbowałem skasować i w innych sprawach z nim walkę staczać** - zaznacza.

Karol Mazur na urząd burmistrza mianowany był dwukrotnie - w 1810 i 1814 roku, a funkcję tę pełnił do śmierci spowodowanej gruźlicą w 1817 roku. Wydaje się, że Rużański był mocno zadowolony z takiego obrotu spraw. - **Dnia 13 lutego 1817 r. uwolnił mnie Pan Bóg od mojego nieprzejednanego nieprzyjaciela burmistrza Karola Mazura, któremu za życia tylko pokorę i cierpliwość okazałem** - pisał. - **Miał schorzałe ciało, z którego smród nieznośny się rozchodził. Został wprowadznie przez wikarego ks. Fr. Wamita zaopatrzony, ale był tak twardy, że będąc na łożu śmierci swoją własną, upadłą córkę Eleonorę odtrącił i swej ojcowskiej miłości jej odmówił. Z tego można o jego uczuciu względem swoich bliźnich wnioskować, jakim był. Pomimo to przebaczyłem i pochowałem go** - dodaje skoczowski proboszcz.

Śmierć burmistrza wywołała duże poruszenie mieszczaństwa, które wystosowało do starostwa w Cieszynie skargę dotyczącą "stanu kasy sieroczej". Roczne śledztwo rozpoczęło się w marcu 1819 roku. - **Komisja stwierdziła, że poszczególne punkty skargi były w przeważającej części uzasadnione. Wiele tysięcy guldenów zostało zmarnowanych, a magistrat nie mógł się wykazać prawidłowym ich wykorzystaniem. Mieszczaństwo w obawie o swe dochody zdecydowało się łącznie z wydziałem prosić o rozwiązanie magistratu, którego egzystencja była wyłącznie dziełem K. Mazura** - wspomina ks. Rużański.

Wspomnienia XIX-wiecznego skoczowskiego duchownego można znaleźć też w opracowaniu "Przyczynki do historii. Najstarsze skoczowskie kroniki" Haliny Szotek, które dostępne jest online na portalu halinaszotek.ox.pl.

KR

Aktualizacja:

Artykuł opublikowany dnia 10.10.2021 r pt.: „Korupcja w urzędzie. „Kosa” proboszcza z burmistrzem, a w tle defraudacja publicznych pieniędzy” nie dotyczy czasów współczesnych, a jest artykułem historycznym opisującym historię z XIX w. i dotyczy ówczesnego Burmistrza Skoczowa Karola Mazura